

## Argentyńscy politycy powinni poczytać Misesa

Autor: **Iván Carrino**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Justyna Raczkowska**

Dwa lata temu, kilka dni po zwycięstwie [Cristiny Fernandez de Kirchner](#) w argentyńskich wyborach prezydenckich, parlament zdecydował o wprowadzeniu nowego systemu kontroli walutowej nazwanego przez prasę „cepo” (hiszp. potrzask — przyp. tłumacza).

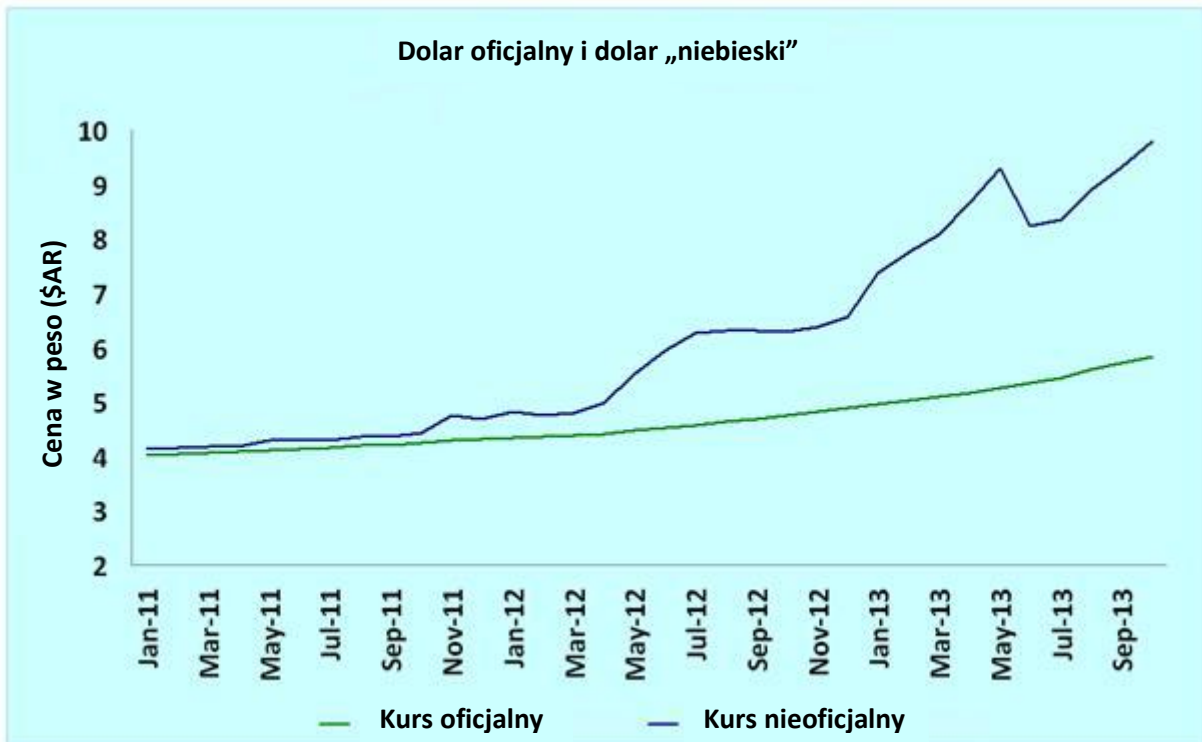
Na początku miał on być środkiem zapobiegającym unikania płacenia podatków, jednak po pewnym czasie stało się jasne, że nowe prawo było częścią kolejnej interwencji banku centralnego w rynek walutowy.

W systemie swobodnych kursów walut bank centralny ogranicza swoją rolę do kontroli przepływu pieniądza. Zatem ceny zagranicznych walut stają się jedynie wskaźnikiem prawidłowości lub nieprawidłowości jego polityki monetarnej. Jednak w systemie kontroli walutowej bank centralny racjonuje zagraniczne waluty, np. poprzez sprzedaż dolarów po arbitralnie obniżonej cenie uprzywilejowanym grupom.

W przypadku argentyńskiego „cepo” bank centralny zakazuje nabywania dolarów ludziom, którzy chcą oszczędzać, lecz pozwala na to importerom lub tym, którzy podróżują za granicę — po oficjalnym kursie i przy ścisłej kontroli ilości nabywanej waluty. Ponadto bank centralny sprzedaje dolary tym, którzy używają za granicą kart kredytowych, chociaż nałożony podatek podwyższa kurs o 20 procent.

Rząd uzasadnił wprowadzenie „cepo” stwierdzeniem, że jest to sposób na kontrolę przepływu dolara i środek zapobiegawczy przeciw dewaluacji. Jednak po dwóch latach kontrola walutowa przyniosła więcej problemów niż pożytku. Po pierwsze, pojawił się czarny rynek, gdzie ceny dolara wynoszą 65 procent więcej, niż oficjalny kurs (co w połączeniu z wysoką inflacją zabija siłę nabywczą peso). Rynek ten jest nazywany potocznie rynkiem „niebieskich dolarów”. Na dodatek choć światowe rezerwy dolara zmniejszyły się o 30 procent od października 2011 roku, to jednak rosną one w pozostałej części regionu. Powodem tego trendu jest

bardzo luźna polityka monetarna Systemu Rezerwy Federalnej USA. Również bilans handlowy poniósł straty w wyniku załamania tempa wzrostu eksportu.



Można zapytać o prawdziwy powód, dla którego rząd wdrożył politykę tak szkodliwą dla argentyńskiego społeczeństwa. Jedną z możliwych odpowiedzi to taka, że rządzący dbają o własne krótkowzroczne interesy bardziej niż o dobro wspólne. Inna interpretacja, być może naiwna, mówi, że argentyńscy politycy zapomnieli przeczytać rozdział XXI z dzieła Misesa pt. *Ludzkie działanie*.

### **Deficyt obcej waluty**

Podsumowując, argentyńscy rządzący widzieli w „cepo” zasadnicze narzędzie do „[pilnowania dolarów](#)” oraz środek zapobiegawczy przeciw niedostatkowi obcej waluty potrzebnej do długoterminowych inwestycji. Jeśli przeczytaliby Misesa, wiedzieliby, że na wolnym rynku nie ma czegoś takiego jak niedobór waluty:

*Jednak rządy, które skarżą się na rzadkość obcych walut, mają na myśli co innego, a mianowicie nieuchronny rezultat ich polityki*

*ustalania cen. Cena, którą arbitralnie wyznacza rząd, powoduje, że popyt przewyższa podaż.<sup>1</sup>*

Stratę 14 miliardów dolarów z rezerw banku centralnego można wytłumaczyć prostymi pojęciami, takimi jak podaż i popyt. Wielu ludzi chce kupować zagraniczne waluty po oficjalnym kursie, lecz tylko nieliczni chcą je sprzedawać. Jeśli produkt sprzedawany jest w cenie niższej niż rynkowa, łatwo przewidzieć, że zapasy szybko się wyczerpią. Ta sama zasada dotyczy naszych rezerw walutowych.

### **Szkody dla eksportu**

Przed nałożeniem kontroli walutowej argentyński eksport wzrastał na poziomie 27 procent rocznie. Jednak we wrześniu 2013 roku tempo wzrostu eksportu zmalało do trzech procent. Mises podał wyjaśnienie, dlaczego taka zapaść miała miejsce:

*Każdy obywatel, który otrzymuje, na przykład za wyeksportowane towary, pewną kwotę obcej waluty, musi ją sprzedać po oficjalnym kursie urzędowi kontroli dewizowej. Gdyby ten nakaz – w istocie równoznaczny z cłem eksportowym – był skutecznie egzekwowany, eksport gwałtownie by spadł lub całkiem się załamał.<sup>2</sup>*

Rząd za pośrednictwem banku centralnego płaci eksporterom tylko 40 procent wartości ich dóbr *sprzedanych* za granicę. Jeśli eksporter sprzedaje produkt za 100 dolarów, bank centralny zapłaci mu tylko 600 argentyńskich peso po przeliczeniu jego zarobku w dolarach. Jednak jeśli bank centralny stosowałby się do rynkowej ceny dolara, powinien wypłacić eksporterowi 1000 peso. Nie jest więc niespodzianką, że „cepo” mocno uderzyło w eksport.

### **Import**

Podczas przemówienia na Uniwersytecie Harvarda prezydent Argentyny Cristina Kirchner zaprzeczyła istnieniu „cepo”. Na potwierdzenie swoich słów dodała, że istnieje „120 sposobów pozwalających ludziom nabywać dolary”.

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie – traktat o ekonomii*, Instytut Misesa, Warszawa 2007, s. 676

<sup>2</sup> Ibidem.

Jednym z nich — jak twierdzi — jest import. Nie byłoby to nic nadzwyczajnego dla Misesa, który napisał:

*Jednocześnie rządowe biuro kontroli walutowej, trzymając się uparcie fikcji, że kursy obcych walut „w rzeczywistości” nie wzrosły, a oficjalny kurs jest kursem efektywnym, sprzedaje importerom waluty po ich oficjalnym kursie.<sup>3</sup>*

Zatem jeśli importer płaci 6, podczas gdy w rzeczywistości powinien płacić 10, dostaje od rządu znaczące wsparcie finansowe, które prawdopodobnie zwiększy import do tego stopnia, że będzie on zagrażał tak wychwalanej „krajowej produkcji”. Rząd (zwłaszcza tak interwencjonistyczny, jak argentyński) nie może na to pozwolić. Mises zauważa:

*Stąd też władze uciekają się do kolejnej prowizorki. Zwiększają cła importowe, nakładają specjalne podatki na importerów, lub inne opłaty związane z zakupem obcych walut.<sup>4</sup>*

Gdyby Mises przewidział też inną nieprzemyślaną politykę rządu Kirchner — Upřednie Oświadczenie Pod Przysięgą dla Importerów (DJAI, nowa biurokratyczna przeszkoda dla importu), moglibyśmy się odnosić do niego jak do futurologa.

### **Problem z inflacją**

Na koniec należy zauważyć, że powodem kontroli walut, jak i tradycyjnej kontroli cen, jest trwała inflacja generowana przez politykę monetarną banku centralnego, którą rząd stara się ignorować.

Lecz tak jak sugerował Mises, żadna dłuższa interwencja nie może kontrolować lub zmienić faktu, że: „krajowa waluta straciła część swojej siły nabywczej w stosunku do złota, obcych walut i towarów”<sup>5</sup>.

Kontrola walutowa nakłada się na już istniejące problemy. Jeśli argentyński rząd czytał Misesa (lub nie zignorował go celowo), powinien potraktować wzrost ceny dolara jako wskaźnik polityki nadmiernej inflacji. Następnie powinniśmy zminimalizować niekorzystne skutki „cepo”, a ponadto

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 677.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem.

powinniśmy zwalczyć inflację i zwrócić ludziom siłę nabywczą lokalnej waluty, którą uczciwie zarobili w wyniku pokojowych interakcji na rynku.